

1. Pomimo wielu ___aniebnych wpadek koniec semestru przyniósł klasie VIIa pełną re___abilitację. Początkowo ich niesły___ane ___ęci, aby dorównać VII b, brano za prze___wałki. Rezultat był jednak za___wycający, znaleźli się na ___onorowym I miejscu. Zewsząd nad___odżyły gratulacje i ___ymny po___walne. Należny ___oład złożyli im również pokonani, a potem można już było o___oczno planować wyjazd na Pod___ale. ___urmem rzucono się w kierunku dru___a, który przyniósł wiadomości z ostatniej ___wili. ___o___ość był to ___wacki mężczyzna, ___wiał się wśród oblegającej go ___ordy amatorów białego szaleństwa. Otu___a wstąpiła we wszystkich, kiedy dowiedzieli się, że mogą wyje___ać jutro. Entuzjazm dziewcząt za___amowała uwaga, że nie zamieszkają w ___otelu a w starej ___acie u prawdziwego ju___asa. Dom zaś stoi na ostro po___ylonym wzgórzu, skąd widać rozległy ___oryzont. Już wyobrażały sobie te spró___niałe, ___roboczące wśród wi___arów, pełne pajaków, belki; drogę do domu wiodącą przez ___aszczę, ale ___óralny zachwył ___łopców dotyczący gry w ___okeja, dzikich ___arców wśród śniegu, sprawił, że wykazały ___art du___a i powstrzymały się od ___łodnych uwag.

2. Pierwszy ___aust górskiego powietrza sprawił, że ruszyli o___oczno mimo o___ydnej nocy spędzonej w przepelnionym pociągu. ___łód i ___rzęst ___rupiącego pod nogami śniegu dodawał im otu___y. I ___ość ___łopczy oprócz plecaków, nart nieśli jeszcze kije do ___okeja, musieli ___olować ___wiejące się ze zmęczenia dziewczyny. Julka i Honorata ___ardo niosły swoje ___aniebnie ciężkie bagaże, żałując, że bez wa___ania s___owały tam tyle bła___ych drobiazgów, które teraz naj___ętniej zostawiłyby w domu. Ze stra___em myślały, że nie dojdą na ___alę i staną się nie___ybnym pośmiewiskiem chłopaków. Ich ___onor został uratowany. Za rogiem czekały furmanki. Dojechali na miejsce wśród ogólnego ___ałas i ___óralnych śpiewów. Postanowili naty___miast zjechać na nartach i ___yżo pomknęli zostawić bagaże. Na progu po___wycił ich gospodarz. Poczęstowani ___erbatą i ___rupiącymi ___erbatnikami, ___ętnie wysłuchali jego opowieści o___odowli owiec i pasjonującym ___obby - malowaniu na szkle. Gorąco wy___walali wizerunki ___wackich ___arnasiów wywijających ___ołubce, których pełno było w ___allu. Kiedy wyszli przed ___atę było już szaro. Chłopcy ___ęłpliwie prze___walali się jutrzejszymi wyczynami i rozmawiali z e ___em.

3.

Grudzień przywitał wszystki___ plu___ą
i ___uraganowymi wiatrami. Ciągły ___uk i ___lupoty
to odgłosy, który___ nikt nie ___ciał już słu___ać.

Naj___ętniej szukano s___ronienia w domach.

O___ydna pogoda. - Nie___że już przyjdzie prawdziwa
zima - myślano.

Julka miała ___rypę i katar, ki___ała co ___wila,
nieustannie w___ała jakieś ___ińskie mazidło i nie
rozstawiała się z ___usteczkami ___igienicznymi. Dorota
i Anka, ___artując się na lodowisku, rozchorowały się
___aniebnie. Robert od tygodnia leżał w domowych
pielesza___, co pozwoliło mu zająć się ___odowlą rybek
i obserwacją małych ___omików.

Szkolna ___igienistka, ___oża pani ___elenka,
pracowała bez wyt___nienia. ___ojnie rozdawała
witaminy i bez wa___ania wysyłała bardziej___orych na
zwolnienia, ___cąc u___ronić szkołę przed epidemią.
- Grypa czy___a wszędzie - powtarzała. Tylko Honorata
ubrana w ___aftowany kożu___, uważając ___ulający
wiatr za bła___ostkę, ___eroicznie przemierzała drogę od
domu do domu. ___ciała pomóc ___orującym kolegom
- przypominała założenia ___umanizmu, rozwijała
postawione ___ipotezy, układała w porządku
___ronologicznym fakty z ___istorii.

Zamiast grypy dopadła Honoratę ___andra. Aby
u___ronić się przed czy___ającymi zewsząd zarazkami

4.

czmy___nęła w świat książek, zamykając się w swym
ci___ym domu. Zajadając ___ałwę, bez wyt___nienia
czytała o odległych ar___ipelagach i zabytkach
ar___itektury. ___ętnie ___wytąła także za powieści
opowiadające o bo___aterskich czynach, natomiast
s___ematyczne losy ___eroin romansów nie zyskały jej
przy___ylności. ___umor dziewczyny zmieniał się co
___wila - od ___isterycznego śmie___u prze___odziła
do ___ipnotycznego zamyślenia.

Mama wa___ała się jak s___arakteryzować za___owanie
córkę i dziwne reakcje jej psy___i ki. - Byle bła___ostka
___amująco wpływa na jej plany. - Zamartwiała się
patrzac na nią. - Istne ___u___erko, s___udła ostatnio
___aniebnie.

Sytuacja zmieniła się, gdy wata___a rozczo___ranych
i zmoczonych gości z ___ałasem stanęła przed drzwiami.
I choć wpadli do pokoju w o___ydnie zabłoconych butach,
czyniąc ogromny ___aos i ___armider, sprawili, że
melan___olia Honoraty pierz___ła bez śladu. Wkrótce
zniknął także cały bo___enek świeżego ___łeba i polały
się ___ektolitry ___erbaty. Na oknie zaś stanął piękny
___iacynt.

5.

Postanowiono pomyśleć o uroczystych obchodach świąt. Klasa VIIa szlachetnie przyjęła obowiązek ustalenia harmonogramu zajęć. Uchwalili się zawsze dobrą organizacją. Dostarczenia odpowiedniej ilości podjął się bohaterstwo Jurek. Uważnie wspomagany dobrymi radami, przyłożył ramię do przygotowania drzewka. Widząc ten widok, dziewczyny spojrzały z dumą. Jednak nadal pracowali bez wytęśnienia, przygotowując dekorację, która poświęcała mnóstwo czasu. Na białym tle harmonijnie rozmieszczono błyszczące gwiazdy. Ozdoby choinkowe postanowiły wykonać dziewczęta, wierząc się tym, że potrafią zrobić wszystko. Uważając się, chłopcy zaproponowali im wykonanie zwierząt. Podjęły to wyzwanie honorowo. Produkowały w natężeniu pułki, sztuki, kłopotamy, rzęszcze, ięny a nawet tęcza. Pomyślano o zaproszeniu honorowych gości, wśród których znaleźli się: emik, wsze strony czytany historyk, uważnie mówiący o ochronie lasów biolog i drzewo Joaquin. Pewną ustawkę nastrojów spowodował wybór prezentów. Obawiano się, by nie wybić przy ich wyborze. Po krótkich wadłaniach przychylnono się do propozycji, że może to być błękitka, ale wykonana własnoręcznie. Natychmiast zaczęto szukać najlepszy pomysłów, nikt nie chciał się zająć.